

Mc Dziad , Marsz Szmata

Papiery profesorskie kupiła na raty
Bo to są po prostu szmaty, szmaty
Nie zgadza się na chłopaka i chłopaka jego
Brzydkie, naprawdę coś okropnego
Krystyna ma sposób, by PIS przez nią nie stracił
Chodzenie na golasa, wogóle bez gaci
Ciekawa taktyka, i wogóle bez stanika
To już przesada, daję na to szlaban
Niech pan nie udaje że na panu
Wrażenia nie robi goła baba

Ref.

Z posłem Krystyną nigdy nie ma negocjacji
Ja mam rację, a pan nie ma racji
Wywoła zamieszanie większe niż cyfryzacja
To jest jedna wielka prowokacja, prowokacja
Aby oddać jej zasługi ten kawałek jest za krótki
Ona kocha wszystkich, erotomanów, pedałów, prostytutki

Gdy już coś mówi jest lepsza od Dodzi
Ludzie nie wiedzieli o co chodzi
Łączy je to że są damami, choć zwracają uwagę
Tymi swoimi piersiami
W mieście publicznie nie pokaże swego ciała
W centrum Warszawy straszyć mężczyzn bym nie chciała
Jej szare komórki, dwie puste donice
Ja bym się wstydziła wyjść z takimi piersiami na ulicę
Gwałci nas słowem, myślą zniewala
Niech, niech pan się nie przeraża
Udaje sushi, naprawdę jest schabem
Idiotyzm w spódnicy, przebrany za babę

(Ref.)

Prawłowicz do kuchni!
Wyczyścić blat
To jest dla ciebie
Marsz szmata